

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamny: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dołatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z pół.

Dziś: Teodora Męczennika.
Piątek: Andrzej Wyznaw.
Sobota: Marcina B. M.
Niedziela: Opieki N. P. Marji.

Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 15
Zachód " " " 4-ej " 13
Długość dnia godzin " 9 " 2
Ubyło " " " 7 " 41

Wschód księżyca o godzinie 9 minut 35 r.
Zachód " " " 4 " 42 w.
Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 5 (st 4 c. 0).
Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 0°

Poniedz: Dydaka W., Zebiny M.
Wtorek: Syrapiona Męcz.
Środa: Leopolda Wyz.
Czwartek: Edmunda B.

**Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.**

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Bogodara, jutro Ludomira.
Zgromadzenia: Posiedzenie miesięczne pań protekterek Towarzystwa opieki nad ubogimi matkami oraz ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Hoża, 70—1 po południu.)— Zwyczajne zgromadzenie ogólne akcjonariuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Józefów”. (Lokal zarządu, Żabia, 9—1 po południu.)— Zebranie ogólne akcjonariuszów Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Leonów”. (Biuro zarządu Towarzystwa, Mazowiecka, 12—1 po południu.)— Ośme zebranie ogólne akcjonariuszów Towarzystwa wielkich pieców i zakładów ostrywoickich. (Biuro zarządu Towarzystwa, afera Ujazdowska, 29—1 po południu.)— Posiedzenie członków komitetu budowy kanalizacji i wodociągów. (Biuro zarządu kanalizacji, Królewska, 41—8 wieczorem.)

Pobór wojskowy: Superrewizja popisowych z cyrkułu policyjnego lazienkowskiego i nowoswiatowego, zamieszczonych w spisach dodatkowych, podlegających służbie wojskowej bez losowania oraz tych, którzy otrzymali odroczenia do poboru tegorocznego. (Baraki rekrutkie na Pradze—8 zrana.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulfa. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskiej-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ul. Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Wieżka, 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa prac s. p. Andriollego. (Salon artystyczny malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych, Nowy-Swiat, 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa skór, wyrobów skórzanych i dekoracyjno-tapicerskich. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ul. Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 7-ej wieczorem.)

Teatry: Wielki dziś „Aida” (przedostatni występ panny Kazimierzy Hellerówny oraz występ panny Libji Drog i pp. Eugenjusza Durota i Broggi-Muttiniego); jutro „Pajace” (z udziałem panny Libji Drog oraz pp. Suagnes’a i Broggi-Muttiniego) oraz „Wieszka lalek”; — Rozmaitości: dziś „Flipota”; jutro „Stadła paryskie” oraz „Mężowie ich córek”; — Mały: dziś „Don Cezar”; jutro „Zemsta nietoperza” (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej). (7½ wieczorem.)

Wiadomości bieżące.

— Nowosti dowiadują się, iż istnieje projekt wydawania uczniom i uczennicom zakładów naukowych

średnich w ciągu całego roku biletów miesięcznych na przejazd kolejami. Projekt ten, który znajdzie przedewszystkiem zastosowanie na kolejach, okrążających Petersburg, ma na celu podtrzymanie ujawniającego się w ostatnich czasach wśród ludności miast większych prądu do zamieszkiwania we wsiach podmiejskich, co jest szczególnie pożytecznem dla zdrowia dzieci.

— Na odbytym w ubiegłym tygodniu w Petersburgu zjeździe techników kolejowych z inicyjatywy kolei południowo-zachodnich poruszony był projekt wprowadzenia w użycie wagonów ze specjalnem urządzeniem do przewozu w wodzie żywych ryb oraz wagonów z lodownikami dla przewozu świeżego mleka. Koleje południowo-zachodnie, wprowadzwszy już na swojej linii wagony do przewozu świeżego mięsa, popierają swój wniosek nabytą ztąd praktyką i przepowiadają znaczną korzyść zarówno dla kolei, jak i handlu. Projekt został przyjęty, a nadto postanowiono go rozszerzyć przez wprowadzenie wagonów dla przewozu wszelkich produktów spożywczych, ulegających łatwemu zepsuciu. Wagony takie wprowadzone będą na początek do bezpośredniej komunikacji przez Wierzbolów.

— Inspekcja fabryczna, rozciągnawszy baczniejszą kontrolę nad warsztatami, ma dokonać szczegółowej rewizji wszystkich warsztatów, głównie pod względem zbadania stanu, w jakim się znajdują terminatorzy. Majstrowie, którzy niewłaściwie obchodzą się z terminatorami, niezależnie od pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej, będą pozbawieni prawa przyjmowania uczniów do terminu.

— W okolicach podmiejskich na Woli, w Grochowie, na Powązkach i w Markach będą z funduszków gminnych i z ofiar dobroczynnych otworzone tanie garkuchnie i herbaciarnie. Ceny w tych garkuchniach są następujące: zupa kartoflana, grochowa lub krupnik z kawałkiem chleba 3 kop. za porcję; kubek herbaty osłodzonej z bułką lub kawałkiem chleba 2 kop.; woda gorąca ma być wydawana bezpłatnie.

— Zarząd miejski, uznając praktyczność i taniść chodników betonowych, przygotowywanych w własnej fabryce, projektuje urządzenie ich w roku przyszłym na przestrzeni około 10,000 saż. kwadr. W tym celu krząta się już około przygotowania potrzebnej ilości cementu, gdyż, jak się okazało, materiału tego z powodu licznych zapotrzebowań trudno

dostać w potrzebnej ilości. Podobno do robót betonowych w fabryce miejskiej projektowane jest użyć tylko cementu krajowego z fabryki „Wysoka”, gdyż fabryka „Grodziec” ma znaczne zamówienie do robót kanalizacyjnych.

— Przedsiębiorca Breitkin, który wniósł podanie o koncesję na rozlepianie afiszy reklamowych na obu mostach, otrzymał odmowną odpowiedź.

— Wczoraj, o godzinie 5½ po południu, w warszawskim Towarzystwie dobroczynności pod przewodnictwem p. Franciszka Rydzikowskiego odbyło się posiedzenie wydziału wsparcia. Następujące zasiłki przyznano: z zapisu ś. p. dra Ignacego Orzechowskiego rs. 75 dla ucznia gimnazjum łomżyńskiego, zgodnie z wolą testatora z rodziny Malewskich pochodzącego; rs. 20 terminatorowi krawieckiemu, uczęszczającemu do szkoły rzemieślniczo-niedzielnej, Józefowi Orzechowskiemu; z zapisu ś. p. Tekli Rapaackiej rs. 8 dla dwóch ubogich nauczycielek—i rs. 8 dla trzech podupadłych szwaczek. W czterech dzielnicach miasta, zamieszkałych przez ubogą klasę ludności, postanowiono wydawać herbatę bezpłatnie wraz z pieczywem. Do bezpłatnych obiadów, wydawanych w Towarzystwie dobroczynności zakwalifikowano: dwie bardzo ubogie osoby, do zakładu sierot chłopców 4 zupełne sieroty, a do zakładu starców i kalek trzy w podeszłym wieku kobiety i dwóch starców.

— Onegdaj, w d. 7-ym b. m., w ratuszu, w sali wydziału administracyjnego odbyły się wybory majstrów cechu stolarskiego. Na starszego zgromadzenia obrano na następne trzylecie p. Rappa, na podstarszego p. Otwinowskiego.

— W dniu wczorajszym wyjechali do Petersburga: nadzwyczajny poseł belgijski baron de Pieters i gubernator nowogrodzki t. r. Mozolow.

— Szkoła oficjalistów. Ś. p. hr. Kicki zapisał dobra Sobieszyn Towarzystwu osad rolnych i przyulików rzemieślniczych z zastrzeżeniem, aby w pomienionej miejscowości była założona szkoła dla niższych oficjalistów rolnych.

Program szkoły na zasadzie ustawy normalnej niższych szkół rolniczych został już zatwierdzony, a że potrzebne budowle wzniesiono, szkoła w myśl zapisu fundatora będzie w roku przyszłym otworzoną.

MILUTKA ŻONA.

POWIEŚĆ

przez

Alberta Wilczyńskiego.

(Dalszy ciąg.)

Jak widzisz, kochany Taziu, chcąc nie chcąc stałem się pośrednikiem w tej wielce drażliwej sprawie, a chociaż czułem, że dla mnie, jako męża ich córki, nie jest odpowiednią rolą, musiałem się jej podjąć i użyć całego dyplomatycznego sprytu, aby zgodę, chociażby pozorna, do skutku doprowadzić.

Znając matkę i jej bezwzględna majestatyczność, jaką sobie przewagą nad mężem przez tyle lat zdobyła, misja moja pojednawcza szła twardo. Tego dnia i następnego, poprostu nie było sposobu wspomnieć coś o ojcu. Ambitna kobieta zamknęła się szczerze w swej bolesci. Nie wstawała z łóżka, nie chciała rozmawiać z nami, nie chciała przyjmować lekarstw, nie chciała jeść, lecz tylko całemi godzinami patrzyła w jeden punkt na suficie i mietosiła rękami falbankę białego kaftanika.

— Dajcie mi pokój, nie przymuszajcie, ja nie chcę, ja nie potrzebuję, nie jestem głodna. Idźcie

sobie odemnie, zostawcie mnie samą, mnie tak najlepiej.

Dopiero drugiego dnia wieczorem uspokoiła się nieco i zaczęła projektować urządzenie swojego życia na przyszłość. Stanowczo oświadczyła się za wystąpieniem o rozwód, a jeżeli nie można, to o separację. My z Cesią oponowaliśmy temu, choćby przez wzgląd na opinię publiczną, a głównie, że dla ojca podobne postąpienie mamy byłoby ciosem nie do zniesienia.

— Wiem — mówię do matki — że i ojciec zamysłał coś stanowczego uczynić, że ciągle odbywa narady z prawnikami, że coś pisze jakby testament, a z mowy jego i całego dziwaczego zachowania się wnoszę, że tam w głowie jego coś niezwykłego się dzieje i że... za niebym nie ręczył.

Wprawdzie nie podobnego u teścia nie spostrzegłem i opowieść moja była fantazją, ale myślę sobie: kobiety zawsze są wrażliwe, lubią wszelkie desperacje przez nie wywołane, więc może ją to trochę przerazi i nieco lepiej usposobi.

— To ty chodzisz do tego niegodziwca?

— Nie, bo tatko prawie od nas nie wychodzi. I teraz zapewne siedzi sam w moim gabinecie, ale obawia się pokazać mamie. Zresztą, jak mamie mówiłem, z nim coś niedobrego się dzieje, ma jakieś dziwne myśli i szusy...

— A niech sobie robi, co chce! — zowolęła z rezygnacją. — Nie cierpię go, nienawidzę, obrzydl mi, poprostu mam wstręt do niego.

— Podobno — odzywam się dalej — i sprawa z tą

tam, jak ona się nazywa, Algerową nie jest taka, jak nam się wydała i jak ludzie mówią...

— Oho, temu to już więcej nie wierzę! Okłamuje cię, jak mnie przez tyle lat okłamywał.

— Że to są jakieś dawne stosunki nieboszczyka brata ojca, który umierając opiekę ojcu nad temi kobietami powierzył...

— Ty, Karolu, temu wierzysz?

— Ani wierzę, ani nie wierzę, ale zdarzają się nieraz tego rodzaju tajemnice rodzinne, które dla nieświadomych inaczej się przedstawiają, niż są w rzeczywistości. Nie dopytuję się, nie badam, lecz z kilku słów ojca domyślam się, że tu jest coś podobnego, i że ojciec o tem mówić nie chce, czy też nie może.

Powiedziałem to wszystko tonem spokojnym i obojętnym, jakby ta rzecz mało mnie interesowała i nie mogła mieć wpływu na postanowienia matki, a jednakże dostrzegłem, że nie przeszła bez wrażenia. Majątek cały, jaki rodzice dziś posiadają, należy do ojca i kto wie, czy wiadomość o naradach z adwokatami, zapewne w celu uregulowania interesów na przyszłość nie oddziaływała na nią w tej chwili więcej, niż owa tajemnica rodzinna. I kobiety są także ludźmi i lubią wygody życia, które daje majątek, a kto wie czy nie więcej lubią od nas mężczyznu, zwłaszcza, jak przejdzie im ta epoka iluzji młodości, a zaczną nieco trzeźwiej patrzeć się na życie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Fabryka nawozów.

Projekt utworzenia spółki ziemianńskiej, celem założenia fabryki sztucznych nawozów w Kutnie, dochodzi do skutku.

Urzeczywistnienie projektu zależało od tego, czy kapitaliści wezmą część udziałów fabryki, ponieważ ziemianie, przystępujący do spółki, nie posiadają odpowiedniego kapitału.

Tymczasem okazało się, że kapitaliści, do których zwrócono się z ofertą, oświadczyli gotowość złożenia większej sumy, niż pierwotnie żądano.

Do spółki przystępuje grono ziemian z powiatów: gostyńskiego, kutnowskiego, łęczyckiego, kolskiego i konińskiego.

= Projekt sklepów.

Rozległa dzielnica fabryczna na powiśle jest niemal zupełnie pozbawiona składów hurtowych żywności, wobec czego ludność wyrobnicza, z powodu zwłaszcza znacznej odległości od targów i bazarów, jest zmuszona nabywać produkty od przekupniów, którzy sami otrzymują towary z drugiej ręki.

Celem zaradzenia tej niedogodności, pracownik fabryczny, p. Sikorski, wygotował projekt urządzenia przy ulicach Czerniakowskiej, na Solcu i t. p. kilku sklepów spożywczych kosztem połączonych kas zaliczkowo-wkładowych, istniejących przy zakładach fabrycznych.

Projekt powyższy inicjator rozsyła zarządom fabrycznym, które po przejrzeniu zadekują i zawiadomiam, o ile on będzie się nadawał do urzeczywistnienia.

= Wypadek kolejowy.

W dniu wczorajszym pomiędzy Warszawą a Pruszkowem, na 12-ej wiorście, skutkiem zagrzenia się osi u wagonu klasy II nr. 62, pociąg kurjerski nr. 2-gi, zdążający do Warszawy, zatrzymany został na linii.

Nadkonduktor zawezwał z drogi telegrafem pomocy.

Przysłano z Pruszkowa parochód i ludzi i wagon z płonącą osią i końcem pociągu odprowadzono do Pruszkowa, przednie zaś wagony doszły szczęśliwie i bez wypadku do Warszawy.

Skutkiem powyższego pociąg przybył do Warszawy z opóźnieniem godziny i 12 minut.

= W pogoni.

W dniu wczorajszym z powozu p. Jabłońskiego skradziono walizę, umieszczoną z tyłu.

Stangret, Grzegorz Czyżewski, ciągle się oglądając, spostrzegł złodzieję uchodzącego z łupem w pole, w kierunku Szop.

Zatrzymawszy konie na szosie, podążył za łotrami piechotą.

Zuchwalcy stawili zacięty opór, a Czyżewski, gwałtownie popchnięty, upadł i złamał nogę.

Na szczęście zjawił się z pomocą pan J. z synem, a na ich widok złodzieje, porzućwszy walizę, pośpiesznie umknęli.

= Napaść i rabunek.

W fabryce wyrobów fajansowych p. Teichfelda w Pruszkowie, pomiędzy innymi pracuje Józef Aleksandrowicz, parobek, cieszący się zupełnym zaufaniem zarządu.

Bywa on używany i do przewożenia znacznych sum pieniężnych dla instytucji warszawskich.

Wiedziała o tem szajka rabusiów, grasująca w okolicy.

Nocy onegdajszej, w pobliżu kościoła, napađnięto na A., wiozącego towary.

Zapytany o pieniądze, Aleksandrowicz objaśnił, iż ma przy sobie zaledwie 30 kop.

Rabusiowie ścignęli z A. obuwie, odzież i bieliznę, tak, iż nieborak ujrzał się zupełnie nagim.

Następnie ścignęli z wozu 20 cylindrów szklanych oraz trzy szyny żelazne i lokomotive i z tym łupem zbiegli.

Zziębnięty i wystraszony oficjalista dostał się na Wolę, gdzie mu pożyczono odzież.

W szajce, dotąd nie wysledzonej, policja domyśla się rabusiów, którzy w tych dniach dwukrotnie ograbili służbę kolejową w Pruszkowie.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym w fabryce Brigsy i Posselta w Markach zle przytwierdzona sztaba żelazna spadła na robotnika, Franciszka Pokrzywnickiego.

Ciężar oberwał nieszczęśliwemu lewą rękę, zgniół lewy bok i uszkodził wewnętrznie.

Nawpół żywego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Nieostrożna jazda.

W dniu wczorajszym Jan Wójcik, dorożkarz № 816, zamieszkały pod № 27-ym przy ul. Ogrodowej, uległ smutnemu wypadkowi.

Podczas postoju na placu Zamkowym koń się rozbiegał i dorożka została przewrócona.

Wójcik ma złamane obie nogi.

Poszwankowanego odwieziono do szpitala.

= Zagadkowe zniknięcie.

W dniu onegdajszym przyjechał z pod Skierniewic Michał Czechurski, dla podniesienia należnych mu 850 rs.

Brat Konstanty odprowadził Czechurskiego do gmachu sądu okręgowego i czekał na powrót w restauracji przy ul. Podwale.

Od tej pory Michał zaginął bez śladu, gdyż wczoraj po południu otrzymano z domu wiadomość, iż dotychczas nie powrócił.

Zaginiony liczył 47 lat wieku, wysoki brunet, z brodą cokolwiek siwiejącą, ubrany był w krótkie barankowe palto i także czapkę.

= Zakład pijacki.

Nocy wczorajszej zmarł skutkiem ataku apoplektycznego robotnik cieleński, Józef Wyroczek, liczący 22 lata wieku.

Okazało się, iż Wyroczek padł ofiarą pijackiego zakładu,

zobowiązał się bowiem w ciągu godziny wypić 30 kieliszków wódki i tyleż kufelków piwa.

Zakład istotnie wygrał, lecz przegrał życie.

= Wyjaśnienie.

W № 303-im donosiliśmy o zamachu samobójczym Wincenczego Korabiewskiego.

Dziś otrzymujemy zawiadomienie, iż podane podówczas przyczyny zamachu — warunki finansowe i zawód w miłości — nie są zgodne z prawdą.

Jakkolwiek skromnie uposażony, K. rządził się dobrze i nie doznawał niedostatku, o żadnym zaś zawodzie miłosnym najbliżsi nie wiedzą.

K. pozostaje w szpitalu i jest nadzieja, iż wróci do zdrowia.

= Podrzućcie.

W dniu wczorajszym w zaroślach grochowskich znaleziono otulone w koldrę i poduszkę 5-miesięczne niemowlę płci żeńskiej.

Dziecię prawdopodobnie przyniesiono tu z Warszawy.

= Nagły zgon.

W osadzie Okuniew, pod Warszawą, zmarł nagle administrator dóbr br. Lortscha, Florjan Stenkiewicz.

Pywodem śmierci był atak apoplektyczny.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 10-go listopada, o godz. 12-iej w południe, w kancelarii warszawskiego centralnego zarządu pocztowego, odbędzie się licytacja na dostawę opału dla tegoż urzędu.

— D. 10-go listopada, o godz. 9-iej zrana, w byłych barakach rekruckich na Pradze, stawić się mają do superrewizji popisowi, nie posiadający ulg, którzy przy losowaniu wyciągnęli №№ od 1—200-go; d. 11-go b. m. stawić się mają do superrewizji popisowi tejże kategorii z №№ od 201—400-go.

Nekrologja.

†
S. P.
Stanisław Grabiński,
obywatel gub. łomżyńskiej,
przeżywszy lat 89, zmarł dnia 8-go b. m. W smutku pozostałe dzieci, synowie i wnuki zapraszają na eksportację do Zambrowa. —4911—

†
S. P.
Adolf Rzetkowski,
b. radca Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w Karlsbadzie dnia 29-go października r. b.
Zwłoki w tym miesiącu sprowadzone będą do kraju; o dniu i godzinie nabożeństwa, oraz pogrzebu klepsydry i ogłoszenia zawiadomiam. —1235—

ZE ŚWIATA.

X Z Krakowa donoszą nam pod dniem 7-ym b. m.: „Kolumna tak zwarta, iż trudno się było przez nią przecisnąć, zajęła publiczność już o godz. 8-iej zrana ulicę Florjańską, ku której też z licznych przecznic napływały deputacje i osoby, biorące udział w pochodzie. Pogoda dopisała. Naprzeciwko domu Matejki arządzone mownice. Miejsca deputacjom wskazywali mistrzowie ceremonij pp.: Konopka, Eminowicz, Marynowski, Fenc i Staszczak. Tablice z liczbami, wskazującymi miejsce w pochodzie według ułożonego programu, ułatwiły wielce szybkie ustalenie się orszaku. Po ostatnich modlitwach i pokropieniu zwłok wnieśli trumnę na barkach uczniowie szkoły sztuk pięknych. Gdy trumnę ustawiono na noszach, przemówił Stanisław hr. Tarnowski. Następnie długim węzłem rozciągnął się orszak żałobny. Idący przodem pluton straży ogniowej był już przy kościele N. Panny Marji, gdy koniec konduktu znajdował się jeszcze około bramy Florjańskiej. Wszystkie sklepy na drodze konduktu były pozamykane. W pokrytych krepą latarniach płonął gaz. Duchowieństwo świeckie i zakonne wystąpiło bardzo licznie. Z domu do kościoła N. Panny Marji poprowadził zwłoki w pontyfikalne przybrany szaty ks. biskup sufragan przemyski, Glaser. W wąskiej i ścieśnionej przez zalegające ją tłumy ulicy Florjańskiej pochód postępował bardzo powolnie. Zatrzymywano się co chwila. Trumnę znów wzięli na ramiona uczniowie szkoły sztuk pięknych. Wielką liczbę wieńców niesiono przed zwłokami, a za szeregiem duchowieństwa, również poprzedzającego trumnę, pp. Juliusz Kossak i Tytus Maleszewski niesli ordery i medale zmarłego. Przy pięknym, olbrzymim wieńcu, z kilkudziesięciu palet i dłuż rzeźbiarskich ułożonym, zgrupowali się artyści-malarze i rzeźbiarze. Na każdej z palet było farbą namalowane nazwisko artysty, który ją złożył. Wieniec niósł p. Józef Krzesz, szarfy zaś panna Roźniatowska i Mieczysław Zawiejski. Po godz. 9½ orszak żałobny wstępować zaczął w progi marjackiego kościoła, do którego weszły tylko deputacje, niosące wieńce. Utworzyły one wzdłuż całej środkowej nawy kościoła od głównego wejścia aż do presbiterjum szpał. Trumnę ustawiono w presbiterjum wysoko na katafalku, otoczonym mnóstwem świec jarzących. Za deputacjami wchodzić za-

częła publiczność, zeopatrzona w bilety wejścia. W ławkach około katafalku, w presbiterjum, zajęła miejsce po jednej stronie rodzina Matejki, po drugiej marszałek krajowy z członkami wydziału i posłami, reprezentacje miast Lwowa i Krakowa, Juliusz Kossak, Tytus Maleszewski i przedstawiciele władz. Żałobne nabożeństwo odprawił przy głównym ołtarzu w asystencji bardzo licznego duchowieństwa ksiądz kardynał Dunajewski. W czasie mszy chór Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyrektora Barabasa wykonał *Requiem* Verhulsta. Po nabożeństwie wstąpił na kazalnicę ks. dr. Chotkowski. Po przemówieniu kaznodziei orszak żałobny w tym samym, co poprzednio, porządku, wychodząc zaczął z kościoła i ustawiać się według ułożonego programu. Olbrzymi pochód w około rynku rozszerzył się tak bardzo, że gdy początek znajdował się przy ulicy Szewskiej, koniec dopiero wynurzał się z kościoła. Trumnę ze zwłokami złożono na rydwanie żałobnym, nakrytym całunem. Obszedłszy Rynek w około, kondukt, prowadzony przez infułata ks. Krzezińskiego, zwrócił się w ulicę Florjańską, przeszedł bramę Florjańską i Rondel. Przed gmachem szkoły sztuk pięknych na umyślnie zbudowanej trybunie chóry wykonały pieśni żałobne. Ztąd ulicą Basztową, Lubicz i Rakowicką pochód przeszedł na cmentarz. Gdy kondukt zbliżył się do ogrodu Strzeleckiego, dało się słyszeć dwadzieścia pięć strzałów z moździerzy. Zwłoki wieziono na dużym wozie, formy wielkich mar, okrytych kirem, ciągniętych przez sześć koni. Po mowie profesora Łuszczkiewicza, Benedyktowicza, Zygmunta Marka i Tytusa Maleszewskiego trumnę spuszczone do grobowca rodziny Matejków. Pogrzeb skończył się około godziny 3-iej po południu.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 6-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Profesor Singer ogłosił uwagi o wystawie Kolumbowej w Chicago. Wykazuje on, że mimo trzech wielkich trudności: słoty i zimna, zażroszej niechęci Nowego Jorku, której echem i były i są dzienniki amerykańskie, oraz zastoju finansowego z powodu spadku srebra, wystawa miała nadzwyczajne powodzenie. Żadna poprzednia nie wytrzymuje z nią porównania; co przyniosła nowego, w czem pouczyła, do czego zachęciła—o tem można było dowiadywać się tylko od tych tysięcy zawodowych ludzi, którzy w cichości badali te oddziały wystawy, które właśnie najmniej były reklamowane, oraz przekonać się można tylko z czasopism zawodowych całego świata. Miasto Chicago niema powodu żałować, że wydało na tę wystawę bezpowrotnie 10 milionów dolarów. Wobec takich miast, które mogą sobie pozwolić na wydatek 10-ciu milionów dla przyjemności i dla dobra ludzkości, wywody prof. Singera są zupełnie słuszne.

Święta tegoroczne na dworze cesarskim będą wyjątkowe; znowu, jak niegdys, wszystkie okna zapłoną światłem i będą przygotowane choinki z podarunkami. Cesarz oświadczył, że pragnie na święta mieć wszystkie dzieci i wnuki w domu; cesarzowa wyraziła się w Peszcie: dawno już nie zaznaliśmy radości Bożego Narodzenia; mam nadzieję, że tego roku będę mogła wesoło znowu między swojemi świętami przepędzić.

Zmiana ministerjum wprawiała w kłopotliwe położenie te dzienniki, które dobrowolnie, bez materialnej subwencji, lubo nie bez innej protekcji, hrabiego Taaffego popierały, mianowicie *Sonn und Montags Zeitung* (Scharf), *Wiener Tagblatt* (Scheps) i *Montags-Revue* (Herzog); nie wiedzą one na razie, jak się nadal trzymać. Stara *Presse*, jako organ każdego rządu, będzie i nadal utrzymywana, gdyż racją jej bytu jest ważna okoliczność, że cesarz z dawniej dawną przyzwyczajony jest ten dziennik czytać, na czytanie kilku niema on czasu, otrzymuje tylko pisane wyciągi, które sporządza codziennie rządowe biuro prasowe.

Towarzystwo muzyczne i firmy nakładowe przystąpiły do wykonania bardzo dobrego pomysłu: sto programów każdego koncertu z całej Europy będą posyłane do firmy Breitkopf-Haertel w Lipsku. Firma ta będzie w zimie co tydzień, w lecie co miesiąc wydawać dla abonentów zeszyty, zawierające te programy w naturze. Abonenci, nakładcy, towarzystwa muzyczne będą mieć tym sposobem dokładny obraz ruchu muzycznego, tak co do utworów, jak i co do solistów.

Nie mogą przysiądź, czy prawda, ale czasopismo dla chemji zapewnia, że niebawem politycy gazety, a zakochani listy miłosne będą mogli odczytywać po ciemku. Podaje nawet recepty na atramenty w nocy świecące: proszek wapna fosforowego, rozpuszczony w oleju lnianym, poddaje się działaniu słońca i atrament gotowy. Przymieszka siarki, zoksydowanej magnezji nadaje świetność żółtą, przymieszka bismutu—niebieską. Tym sposobem sporządza się też świecącą w ciemności farbę drukarską, więc i gazety, które będziemy czytać bez lampy, jeżeli spać nie możemy, albo w wagonie kolejowym.

Na przetrzeni Canantum rzymskiego, około Wiednia, w zwierzchni hr. Trauna w Petronell odkopano znowu kaplicę bożka Silvanusa z ołtarzami i napisami. Barwy napisów na powietrzu prędko płowieją, barwy fresków są trwałe; wszystko jest w stylu pompejańskim, wydobyto

190 lamp oliwnych z gliny palonej, odkopano dwa gościńce, obok nich rowy na wodę i ołtarze bożka podróżnych, figurki Sylwana z ołowiu, resztki mieszkań, posadzki mozaikowe o fantastycznych rysunkach; dwie cysterny i wiele naczyń z obrazkami. Nadto odkopano wielki gmach, pałac, prawdopodobnie cesarza Marka Aureliusza. Ściany na metr grube są wykładane płytami marmurowymi; pokoje bardzo wysokie, opalenie podziemne, okna szklane, posąg marmurowy Dionisosa, kanały, wodociągi; poszukują obecnie ich źródła i napisu pałacu.

Arcyksiężna Stefania dokonała dzielnego recordu jazdy dystansowej: przybyła konno z Laksenburga do Pressburga w odwieczny do arcyksiężnej Izabeli, która naprzeciw niej także konno wyruszyła. Powrót odbył się koleją.

Przyp. red. We wczorajszym liście wiedeńskim błędnie wydrukowano nazwisko autora słynnej sztuki „Der Talisman”, odegranej w Deutsches Volkstheater. Autorem jest Ludwik Fulda.

*

Berlin, 6-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Wiadomo, że majątek ziemski Bornstadt pod Poznaniem ulubioną był siedzibą zmarłego cesarza Fryderyka. Szczególniejszą otaczał zmarły cesarz opieką dzieci włościan, dla których przeznaczył swojego czasu gmach pewien na przytułek. Oddanie gmachu tego, skromnie lecz wygodnie i praktycznie urządzonego, z polecenia cesarza Fryderykowskiej, która zajęła się urzeczywistnieniem projektu małżonka, nastąpiło wczoraj w obecności cesarowej Fryderykowskiej, księżnej holsztyńskiej, wyborowego prozonożego towarzystwa oraz naczelnego prezesa pozdamskiego, v. Achenbacha, prezydenta rejencji, hr. Hul de Grais itd. W nowym przytulku na razie ulokowano 25 dzieci.

Pani Joachim w piątek w Filharmonji oczarowała formalnie publiczność drugą serją objętego programem cyklu pieśni. Były w ich liczbie piosenki ludowe, mianowicie: duńskie, szwedzkie, norweskie, fińskie, czeskie, ruskie, polskie, litewskie, południowo-słowiańskie, nowo-greckie i węgierskie. Krytyka tutejsza podnosi melodyjność piosenek ludowych słowiańskich, drgających ciepłem serdecznym, i dziwny czar upatruje w smętności w piosenkach skandynawskich.

Rotmistrz pozastawowy, v. Meyerinck, który skazany w sensacyjnym procesie szulerów i lichwiarzy hanowerskich na 4 lata więzienia i na pozbawienie praw honorowych przez lat 5, jak wiadomo z telegramu, powiesił się w więzieniu, pochodził ze starego niemieckiego rodu, osiadłego pierwotnie w księstwie Ueve, którego członkowie począwszy od XVII-go wieku, wysokie piastowali urzędy na dworze elektorów brandenburskich. Dietrich Ryszard v. Meyerinck mianowany r. 1757-go generał-lejtnantem, zmarł w r. 1775-ym; Jerzy Ludwik v. Meyerinck, rzeczywisty radca tajny pruski, były królewski marszałek dworu i intendent zamków królewskich, zamianowany później wyższym kasztelanem zamkowym, godność tę piastował jeszcze w r. 1860-ym.

Ród Meyerincków posiadał w prowincji brandenburskiej jeszcze w roku 1803-im majątki rycerskie: Biesow, Brunow, Lenenberg i Werftphuhl, w powiecie oberbarskim.

Ojciec skazańca hanowerskiego należał do dworu cesarza Wilhelma, odznaczony był całym szeregiem wysokich orderów krajowych i zagranicznych.

Trybunał, surowy nader względem v. Meyerincka wydając wyrok, uwzględnił, jako okoliczność obciążającą wysokie jego stanowisko społeczne, nakładające nań szczególniejsze obowiązki. Z rozpraw sądowych wynika, że v. Meyerinck już w r. 1879-ym zeznał pod przysięgą, że nie ma majątku, chociaż był dawniej właścicielem dwóch posiadłości, szacowanych na milion. I po terminie wspomnianym v. Meyerinck po dawnemu wiódł życie hulawcze i marnotrawcze. Rachunki za mięso, dostarczane do kuchni jego domu, rocznie dochodziły sumy 6,000 m.

Znany rzeźmieszek, Wilhelm Kringel, którego zuchwałe grabieże i swawolny czas wielką wywołały sensację, skazany został przez trybunał wojskowy w Poznaniu na 10 lat ciężkiego więzienia.

Proces szulerski, na małą skalę, prowadzony przeciwko agentowi Alfonsowi Prinzowi i kelnerowi Ferdynandowi Bernerowi, skończył się również wyrokiem potępiającym. Podsądni, na piętrze zwiedzanego przeważnie przez półświatka Café National, urządzili stoliki gry, które sami nazywali małym Monaco. Skazano: Prinza, skazanego niedawno temu za różne oszukańcze praktyki na torach wyścigowych, na rok i 6 miesięcy więzienia, dodatkowo na 14 dni więzienia, Bernera zaś, dla braku dowodów, uwolniono.

W sprawie wystawienia pomnika cesarzowej Auguście zapadła wreszcie decyzja cesarza. Pomnik wykonany będzie podług rysunku zmodyfikowanego prof. Schapera, w nadnaturalnej wielkości, w pozie siedzącej, w marmurze tyrolskim, za cenę 120,000 marek. Pomnik stanie na placu Opery najpóźniej w r. 1895-ym.

*

Rzym, 4-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Setna rocznica przeniesienia domku loretańskiego przypada w przyszłym miesiącu, a uroczystości i obchody pa-

miątkowe, z tego powodu w tym roku się rozpoczynające, będą się ciągnęły aż do maja 1895-go r.

Niepoślednią rolę muzyka w tych obchodach odegra. Wiadomo już, iż świego zmarły Gounod przerobił na uroczystości loretańskie mszę swoją na cześć św. Cecylii, dodając do niej *Introito*, *Graduał* i *Offertorium*, umyślnie napisane dla zastąpienia dawniejszych. Nadto podczas nowenny, poprzedzającej uroczystą trzydniówkę, wykonane będą najważniejsze utwory staroświeckie, przechowywane w archiwum loretańskiej kapeli dawnych mistrzów, jako: Konstantego Porty, Hanibala Zoilo, Antoniego Cifry, Fabjusza i Aleksandra Costantinich, Antoniego Caldary i innych.

Pierwszego dnia wykonana będzie msza pośmiertna prałata Tomadiego, znakomitego muzyka, zmarłego przed dziesięciu laty w Cividale. Drugiego dnia pielgrzymi, napełniający świątynię loretańską, usłyszą nową mszę Reinbergera, dyrektora konserwatorium w Monachjum, umyślnie napisaną. Trzeciego zaś dnia jest nadzieja usłyszenia nowej umyślnej kompozycji wielkiego i niezmordowanego mistrza, sędziwego Józefa Verdiego, który ją kończy obecnie. Dalej zaś przez ciąg przyszłego roku wykonywane będą kolejno najpiękniejsze utwory muzyki kościelnej dawnej i tegocześniejszej, poczynając od wielkiego Palestriny. Wiele żyjących osobistości artystycznych obiecało umyślnie kompozycje na uroczystości loretańskie, jako: Mitteret, Haller, Witt, Tinel, Dubois, Gallignani, Mustafa, dyrektor kapeli papieskiej, Amedei, Bossi i inni. Gounod zaś zostawił loretańskie swe kompozycje razem z nową mistyczną operą „Maitre Pierre”, będącą ničem innym, jak na nowo uśpiewioną legendą Romea i Julii.

Aresztowano onegdaj kilka osób, a mianowicie hrabinę Karolinę Saint-Arnaud, córkę dawnego podkomorzego księcia Modeny, znanego za jego rządów ze swoich nadużyć i okrucieństwa, tudzież niejakiego Ludwika Bustelli, mianującego się księciem Bustelli-Foscolo, bo w rzeczy samej miał tytuł książęcy, nadany mu przez rzezcępospolitą San Marino, Wincentego Salviucci, rzymianina, liczącego 77 lat, i Jana Martinucci, redaktora *Rivista Forestale*.

W domu owej hrabiny Saint-Arnaud stanęli byli dwaj zamożni francuzi: ksiądz Józef Xai i p. Ludwik Glénard z Soigny, gorliwi katolicy. Tym hrabina Saint-Arnaud i Bustelli wyperswadowali, iż rząd włoski uciemięża jaknajokropniej Watykan i Papieża, iż Leon XIII-ty, wbrew urzędowym wieściom, znajduje się w ciemnym więzieniu i sypia na słomie, ale że można go uratować, przekupując jego stróżów więziennych i wywołując go do Francji. Ksiądz Xai napisał nawet w tym duchu broszurę, opisując straszne cierpienia Ojca św., zebrano przytem 20,000 fr. dla uwolnienia Papieża z ciemnicy, a pani Saint-Arnaud i ksiądz Bustelli schowali, naturalnie, tę sumę do własnej kieszeni. Widząc jednak, że się opóźnia wybawienie Ojca św., ksiądz Xai i p. Glénard zaczęli się uskarżać, a skargi ich doszły do kwestury, która panią Saint-Arnaud i jej przyjaciół aresztować spieszyszya.

*

London, 4-go listopada.

(Korespondencja specjalna Kurjera Warszawskiego.)

Trzęsienie ziemi, które przedwczoraj nawiedziło Walję, powtórzyło się dziś zrana przed godziną 5-tą na całym pasie nadmorskim księstwa, a spostrzeżono je i w bocznych kierunkach, mianowicie w Bristolu i Gloucester. Oba zjawiska trwały nie więcej, jak 10 minut; wypadków fatalnych nie było wcale, choć wiele domów, zwłaszcza w mieście Carmarthen, chwiało się widocznie i mury ich popękały.

W tutejszym teatrze Gaiety przedstawiają od kilku tygodni farsę czteroaktową p. t. „Don-Juan”, parodję po części byronowskiego poematu. W drugim akcie zachodzi kilka scen w Konstantynopolu, z sultanem... w roli jowialnego klienta kupców, przedających żywy towar. Do teatru przybył przedwczoraj ambasador Porty, Rustem pasza, a skutkiem jego tam bytności, były wczoraj częste komunikacje między ambasadą a lordem Rosebery, ministrem spraw zagranicznych. Po południu lord-szambelan (zarazem cenzor sztuk dramatycznych) posłał po dyrektora teatru i usilnemi perswazjami zniżył go do przeniesienia scen niewłaściwych do... Marokku!

Jerome K. Jerome, bardzo tu poczytny i osobiście ulubiony nowelista i dziennikarz, redaktor ilustrowanego miesięcznika *The Idler* („Próżniak”), rozpoczyna p. t. „*Today*” („Dzisiaj”) wydawnictwo ilustrowanego tygodnika, „który będzie kombinacją wszystkich najpopularniejszych właściwości istniejących czasopism”. Każdy numer, kosztujący tylko 2 pency (3 kop.), zawierać będzie ciąg najnowszej powieści jednego z najcelniejszych pisarzy, a szereg tychże rozpoczyna: Stevenson Conan Doyle i Zangwill; dalej kompletną nowelę pióra takich autorów, jak: Rudyard Kipling, Bret Harte, Clark Russell, miss Bradon, Grant Allen, B. Pain i t. p.; następnie kompletną opowieść poważną, którą do każdego z 13-tu pierwszych numerów dostarczy naczelnny redaktor; potem uwagi dziennikarskie nad bieżącymi wypadkami, przeglądy literackie i artystyczne, interviewy z wybitnymi osobami, cztery łamy „materiału dla mężczyzn” — o sportach przeważnie — cztery łamy dla kobiet — o modach, kuchni, salonie, wreszcie dwa łamy zajmie w każdym numerze powiastka dla dzieci. Prócz licznych ilustracji, dodawany będzie co tydzień specjalny „karton humorystyczny” i także poemat,

omawiający najgłośniejszy wypadek tygodnia. Pierwszy numer wyjdzie d. 10-go b. m., a powieść Stevensona, która się w nim zacznie, ma tytuł „Fala upływu”, *The Ebb-tide*. Ed. N.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 8-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Dziś w Najwyższej obecności spuszczone zostały na wodę pancernik do obrony brzegów „Admirał Uszaków”. Budowa była dokonana w zakładach Bałtyckich. Długość korpusu 278 stóp, szerokość 52 stóp, zagłębienie 17 stóp, pojemność 4,126 tonn. Największa grubość pancerza 10 cali.

Petersburg 8-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Z Najwyższego zezwolenia kierunek pogrzebu Czajkowskiego został powierzony dyrekcji teatrów Cesarskich. Wyprowadzenie zwłok naznaczone na czwartek, nabożeństwo żałobne w Soborze Kazańskim, pochówanie zwłok w ławrze św. Aleksandra Newskiego.

Petersburg 8-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — Rada państwa na ostatnim posiedzeniu swoim zatwierdziła projekt utworzenia żeglugi parowej na rzece Amur.

Petersburg 8-go listopada. (T. Aj. półn.) — Na rzecz poparcia rolnictwa w obszernym okręgu rzeki Leny ministerjum dóbr państwa w porozumieniu z ministerjum spraw wewnętrznych asygnować będzie corocznie po rs. 50,000.

Petersburg 8-go listopada. (Tel. Aj. półn.) — W dniu dzisiejszym na ostatnim posiedzeniu pod przewodnictwem ministra komunikacji postanowiono utworzyć ośm okręgów komunikacji wodnych i 14 okręgów komunikacji szosowych. Budżet na utrzymanie zarządów tych okręgów nie powinien przewyższać budżetu okręgów dotychczasowych.

PRZESILENIE W WIEDNIU.

Wiedeń 8-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — W razie, gdyby księciu Windischgratzowi nie powiodło się utworzenie gabinetu, misja ta powierzona będzie hr. Franciszkowi Falkenhaynowi. Tymczasem jednak ksiądz Windischgratz konferował już z radcą kancelarii cesarskiej, Braunem, który zajmuje się redakcją dekretów nominacyjnych dla ministrów. Tekę spraw wewnętrznych obejmie prawdopodobnie neutralny urzędnik. Tekę oświaty hr. Hohenwart rezerwuje koniecznie dla prof. Bobrzyńskiego. Jaworski oświadczył, że przyjmie tylko tekę ministra dla Galicji (piastowaną dotąd przez Zaleskiego; *przyp. red.*)

Wiedeń 8-go listopada. (Tel. pr. K. War.) — Zabiegi około utworzenia gabinetu do wieczora nie zostały jeszcze ukończone. (Aj. półn.)

ŚLUBY CYWILNE.

Wiedeń 8-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Cesarz podpisał upoważnienie dla rządu węgierskiego do wniesienia projektu ślubów cywilnych. Wekerle wniesie go wszakże do sejmiku dopiero w tym razie, jeśli upewni się, że izba wyższa przyjmie go także.

Wiedeń 8-go listopada. (Tel. pr. K. War.) — Cesarz Franciszek Józef przyjmował w dniu dzisiejszym na audjencji prezydenta gabinetu węgierskiego, Wekerlega. Konferencja trwała przeszło godzinę. Cesarz podpisał rezolucję, pozwalającą na przedstawienie sejmowi projektu prawa o ślubach cywilnych. Projekt tego prawa będzie przedstawiony jednakże dopiero po upływie pewnego czasu, ponieważ nie ukończono jeszcze objaśnień, które będą przedstawione wraz z owym projektem. (Aj. półn.)

PRZYJĘCIE URZĘDOWE.

Berlin 8-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Poseł włoski, hrabia Lanza, daje dziś obiad galowy na cześć hrabiego Szuwałowa.

WYBORY PRUSKIE.

Berlin 8-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — W Berlinie wybrano wolnomyślnych: Langerhansa, Parisiusa, Hermesa i Virchowa. W Hagen wybrano

narodowo-liberalnego adwokata Lohmana w miejsce Eugenjusza Richtera, który reprezentował ten okrąg od dziesiątków lat.

Berlin 8-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Z 433 wyborów do sejmiku pruskiego znanym jest dotąd rezultat 427. Z tego wypadła 149 mandatów na konserwatystów, 57 na wolnokonserwatystów, 88 na narodowo-liberalnych, 89 na centrum katolickie, 14 na partję wolnomyślną Richtera, 6 na związek wolnomyślny Rickerta, 18 na polaków, 2 na duńczyków jeden na welfów i 2 na związek rolników; jeden dzi. (Aj. póln.)

NOWE PODATKI.

Berlin 8-go listopada. (Tel. pryw. K. W.) — Do rady związkowej wniesiono projekty ustaw o epidemjach i o znaczeniu towarów. Słychać, że na rozprawie parlamentu nad nowymi podatkami przybędą wszyscy ministrowie skarbu państw związkowych. Wczoraj wniesiono do rady związkowej także projekt o podatku od wina. Podatek na wina naturalne wartości powyżej 50-iu marek za hektolitr ma wynosić 15%; na wina musujące 20%, na wina sztuczne 25%, najmniej wszakże 10 marek od hektolitra.

RADA MINISTRÓW.

Berlin 8-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Pod przewodnictwem prezesa ministrów, hr. Eulenburga, odbyło się dziś posiedzenie wszystkich ministrów.

ZAKAZ GRY.

Berlin 8-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Władza policyjna ostrzegła wszystkich tutejszych właścicieli wielkich zakładów restauracyjnych, aby pod żadnym pozorem nie dopuszczali gier hazardowych w lokalach zakładowych.

KATASTROFA W TEATRZE.

Barcelona 8-go listopada. (Tel. p. Kur. W.) — Wczoraj podczas przedstawienia w teatrze tutejszym „Wilhelma Tella” rzucono z parteru dwie bomby. Jedna eksplodowała. Piętnaście osób zabitych, mnóstwo rannych. Aresztowano dwóch anarchistów. Schwytano trzeciego, który miał w rękach trzecią jeszcze bombę.

Madryt 8-go listopada. (Tel. Aj. póln.) — Wybuch bomby Orsiniego w teatrze barcelońskim „Liceo” nastąpił podczas drugiego aktu „Wilhelma Tella”, danego wczoraj na otwarcie teatru. Między zabitymi znajduje się dziewięć kobiet i sześciu mężczyzn. Gdyby i druga rzucona bomba eksplodowała, nieszczęście przybrałoby straszne rozmiary. Aresztowani dwaj anarchiści znani są policji z dawniejszych sprawek.

Barcelona 8-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Z pomiędzy 45-iu osób rannych wczoraj skutkiem wybuchu w teatrze „Liceo” zmarły już trzy osoby w szpitalu. Pomędzy zabitymi znajduje się siedem osób, należących do jednej rodziny. Dzisiaj zrana aresztowano dalszych czterech anarchistów. Panika wśród ludności nieopisana.

Barcelona 8-go listopada. (T. pryw. K. W.) — Z liczby osób rannych, z powodu rzucenia bomb w teatrze, trzy zmarły w szpitalu. Pomędzy zabitymi znajduje się jeden poddany niemiecki, oraz siedm osób, a w tej liczbie cała rodzina, złożona z pięciu osób, które siedziały w teatrze w jednym rzędzie. W teatrze aresztowany został trzeci anarchista, który usiłował ukryć bombę pod krzesłem. (Aj. póln.)

OLBRZYM MORSKI.

Londyn 8-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — W warsztatach okrętowych w Chatham buduje się wielki pancernik kosztem 25-iu milionów funtów. Będzie nazywał się „The Magnifical”.

WYBUCH PROCHOWNI.

Londyn 8-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Rząd nie otrzymał dotąd wyjaśnień z powodu wybu-

chu prochowni pod Rio de Janeiro. Brakuje dotąd zwłok dwóch oficerów. W sferach wojskowych wyrażają zdziwienie, że wyżsi oficerowie używani byli do wydobywania piasku.

BUNT ASZANTÓW.

Londyn 8-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.) — Przybyły do Liverpoolu z Afryki parowiec „Bonny” podaje szczegóły o rewolucji, wybuchłej pomiędzy aszantami. Ukamienowawszy na ulicy własnego króla, aszantowie rzucili się na sąsiednie plemię, używające protektoratu angielskiego. Gubernator Złotego wybrzeża wysłał wojsko, celem stłumienia rokoszu.

KATASTROFA W SANTANDER.

Madryt 8-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Z Santander donoszą, że miasto przedstawia straszliwy obraz zniszczenia. Całe ulice leżą w gruzach. W ulicach, leżących w porcie, szalał jeszcze do wczoraj ogień. Zaręczają, że przeszło 600 osób zginęło. Przybyły na miejsce katastrofy minister finansów, Gamazo, zarządził składki publiczne.

Paryż 8-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Komitetowi prasy zaproponowano, aby resztę sum, zebranych na przyjęcie marynarzy russkich, przeznaczono na ofiary wybuchu w Santander.

SPRZENIEWIERZENIE.

Hamburg 8-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Policja tutejsza otrzymała wiadomość z Nowego Jorku, że adwokat tamtejszy, Francis Weeks, sprzeniewierzywszy 6 milionów, zbiegł.

Berlin 8-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Przyszłoroczny budżet wojskowy w ordinarjum będzie o 35 milionów marek wyższym od tegorocznego, ponieważ reforma wojskowa dopiero za jedno półrocze wchodzi w rachubę. Jednorazowe wydatki będą o 60 milionów mniejsze.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 8-go listopada. (Telegr. prywatny Kur. Warsz.) — Nastroj giełdy dzisiejszej był cokolwiek słabszy. Na rynek rubli i wartości russkich, które były w zaofiarowaniu, wystąpiły zniżki kursowe. Ruble w tranzakcjach końcemiesięcznych osiągały początkowo 214.75, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 214.50. W porównaniu z wczorajszymi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 75 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 45 fenig., krótki Petersburg o 80 fen., długoterminowy zaś o 20 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 10 fen. (159.30), długoterminowych nie dotykano wcale. Listy zastawne ziemskie pozostały bez zmiany, listy likwidacyjne obniżyły się o 20 kop., (62.70), a pożyczki wschodnie 3-iej emisji o 10 kopiejek; pożyczki wschodnie 2-iej emisji nie były notowane. Bez zmiany pozostały 4½% listy zastawne russkie i 6% russkie renty złote z roku 1883-go; więcej płacono natomiast za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go i kupony celne (325.20). Akcyj kredytowych austriackich nie notowano. Pieniądz był dziś tańszy; dyskonto prywatne obniżyło się o 1/8% (4½%). Żyto miało dziś tendencję mniejszą i oddawane było drożej w obu terminach o 25 fenigów.

Berlin 8-go listopada (Notowania urzędowe giełdy). —
 Bil. ban. rus. w tr. nat. 214.25 Akcje d. z. w. wied. — —
 Weksle na Warszawę 213.85 Akcje kredytowe — —
 Weksle na Petersb. kr. 213.20 Weksle na Londyn kr. — —
 Wek. na Petersb. dług. 211.30 dt. — —
 Bil. ban. russ. nadost. 214.50 Żyto w tow. gotow. 123.50
 Wschodnia pożycz. 67.90 Żyto na wiosnę 129. —
 Listy zast. 1-iej serii 66.10
 Kursy z 7-go listopada: 215. —, 214.30, 214.20, 211.50, 215. —, 68. —, 66.10, —, 123.25, 128.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 8-ym listopada r. b. Ogólna tendencja na targu dzisiejszym spokojna. Pszenica wyborowa osiągała 93—96 kop., średnia 84—90 kop. Żyto wyborowe po 67 do 68½ kop., za średnie po 64 do 66 kop.

Przy ulicy Królewskiej nr 16, obok gmachu giełdy, otworzony został:
Skład Hurtowy wyrobów dystylarni „Jeziorko”,
 który poleca się względem Pp. Kupców i Handlujących.
Żubrówka, Jeziorko, Siwucha, Żytniówka, Redłówka etc.

Owies chętnym cieszył się pokupem po cenach stałych, to jest po 84 do 89 kop. za wyborowy, po 77 do 82 kop. za średni i po 69 do 74 kop. ordynaryjny. Grykę nabywano [po 80 do 82 kop. Jęczmień spokojnie, browarny kupowano po 75 do 85 kop., towar na paszę po 58—62 kop. Kasza jaglana bez zmiany, stosownie do gatunku płacono po 75 kop. do 84 kop.

Ciągnięcie Premjówek Banku Szlacheckiego 13-go Listopada.

200,000	AGENTURA	8,000
75,000	Plac św. Aleksandra Nr 12	6,000
40,000	St. Petersburg. Konces. Domu Bank.	1,000
25,000	Towarzystwa	500
10,000	M. de la FALKE & Comp.	

Sprzedaje pożyczki premjowe I i II emisji i Banku Szlacheckiego.

Do zadatkującego od rs. 6

należy cała wygrana i kupony. Spłata pierwsza rs. 4, następnie co 30 lub 60 dni od **rs. 5.** Z prowincji gotówkę pocztą.

Reprezentant: **Władysław Hertz,**
 b. urzędnik b. Banku Polskiego. 4761
 Kantor otwarty **codziennie od 10 r. do 8 w.**

CYRK FRANCUSKI JANA GODFROY
 ul. Ordynacka.

DZIS

Wielkie konno-gimnastyczne przedstawienie
 z nowym programem z udziałem całego towarzystwa.
 Początek o godz. 8-iej. Szczegóły w afiszach. 4880

— Siodła i uprząże wyrabia specjalnie **Adam Zawadzki,** Warszawa, Królewska 6. 1228

Tattersall warszawski

Ordynackie ul. Okólnik nr 9,
 otrzymał na sprzedaż 6 ogierów rozplodowych, normandów i roadsterów. 4853

Wykaz transportów

przybyłych w dniu 27 października (8 listopada) 1893 roku na stację Warszawa (Praga) Terespol-ska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Mironowka № 1689; Putiwl № 3386; Smiela № 1499, 1504, 1494; Szpoła № 2435; Murawiewo № 721, 722; Elizabetgrad № 4334, 5831, 4348, 4332; 4330, 4297; Boromla № 1901; Bobrowice № 3100; Rajgorod № 348; Szestakowka № 371, 372; Pletionyj-Taszyk № 553.
 b) do Pragi (loco): Miedzyrzec № 2113; Biała № 2527, 2540, 2533, 2534; Kotuń № 274, 273; Szestakowka № 367; Pogrebiszce № 1403; Łuków № 1222; Toloczyn № 1518, 1517; Borysow № 3127; Moskwa № 572, 826, 867, 759, 762, 895, 915, 866, 843; Tewli № 498; Sergiejewo № 9108; Platonowka № 2548; Rostów № 2950, 39892, 30893, 10760; Nagorje № 580; Orzeł № 1068, 1156, 1201; Smoleńsk № 550; Orsza № 6766, 6777; Solanaja № 24757; Sławiańsk № 7016; Zolotariewo № 20077; Beroza № 1475; Chotyniec № 213, 218; Archangielskaja № 73; Stanowij-Kołodez № 200, 195, 202; Wierchowje № 559; Chworostianka № 1143; Nowosielki № 623; Kirsanów № 6982; Saratów № 31175.

CYGARA

Chicago.	Cena za 100 sztuk rs. 10.
Chicago.	„ „ „ „ „ 8.
Chicago.	„ „ „ „ „ 6.
Chicago.	„ „ „ „ „ 5.
New-York.	Cena za 100 sztuk rs. 10.
New-York.	„ „ „ „ „ 8.
New-York.	„ „ „ „ „ 6.
New-York.	„ „ „ „ „ 5.
New-York.	„ „ „ „ „ 4.
New-York.	„ „ „ „ „ 3.

Pakowane po 100, 50, 25 i 10,
 polecają

Wandalin i S-ka

Warszawa, plac Teatralny nr 11: 1165